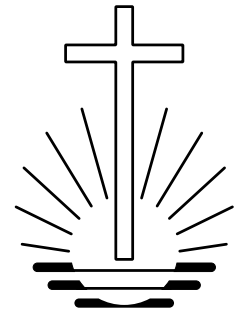


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



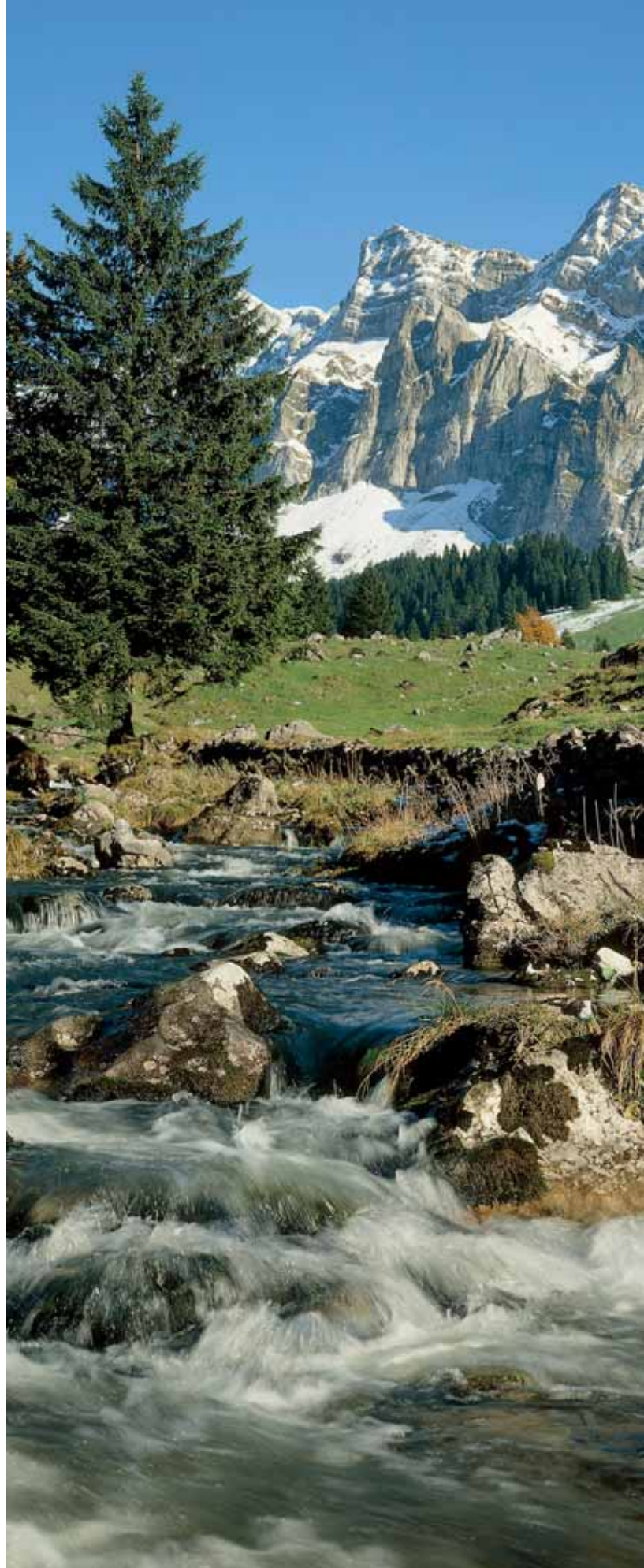
Modlitwa – pytanie się o wolę Bożą

Apostoł Paweł w swoim czasie udzielił chrześcijanom rady: „Bez przestanku się módlcie”. Oczywiście był świadomy tego, że nie można się modlić nieprzerwanie przez cały dzień. Pomimo to stale można szukać powiązania z Panem. Żaden dzień nie powinien się rozpocząć bez modlitwy. Jeżeli wstajemy, o ile to możliwe, natychmiast uklękniemy i módlmy się, także z całą rodziną, a wieczorem postępujemy podobnie. Zanim położymy się spać, również uklękniemy i się pomódlmy. To możemy czynić regularnie każdego dnia. Zwyczajowo modlimy się też przed posiłkami. Bogu dziękujemy za wszystko, co daje. Stąd też prosimy, aby pobłogosławił posiłek. W ten sposób pojmujemy regularną modlitwę. Bez przestanku się modlić może ponadto oznaczać, że wciąż na nowo kieruje się myśli do góry, do Boga. Bez przestanku się modlić oznacza też pytać się o wolę Bożą.

Gdy młody chłopak się zakocha i ma narzeczoną, a nurtuje go pytanie, czy jest to partnerka na życie, wtedy przecież pyta o to miłego Boga. Podobnie odwrotnie. Młoda dziewczyna, gdy pozna mężczyznę, też może pytać miłego Boga, czy to on jest tym właściwym. Jeżeli uczynimy to z wiarą, to przeżyjemy, że Bóg udzieli odpowiedzi. Sprawí, że będziemy mieli przeżycia w wierze, które jasno poświadczają, że ten jest właściwy lub też ta nie jest właściwa.

Apostoł Paweł udziela jeszcze kolejnej rady: „Za wszystko dziękujcie”. Jeżeli się modli bez przestanku i ma się przeżycia w wierze, to można też być wdzięcznym. Wdzięcznym jest się też wtedy, gdy zwraca się uwagę na to, co sprawia miłość Boża i kiedy się widzi, jakie drogi toruje Pan. Apostoł Paweł wraz ze swoim towarzyszem Sylasem był kiedyś w więzieniu. O północy wielbili Boga i Jemu dziękowali. Poznali, że jednak są w ręku Bożym. Nikt nie mógł ich skrzywdzić bez dopustu Bożego. Dlatego też nawet w takiej sytuacji byli radośni i wdzięczni. Nagle zatrzęsa się ziemia, otworzyły się wszystkie drzwi, a więzy się rozwiązały. Byli wolni. Kiedy wielbi się Pana i jest się Jemu wdzięczny, wtedy można przeżywać cuda.

(Z nabożeństwa Głównego Apostoła)





Młody chłopak poprosił o autograf.
Główny Apostoł wpisuje się do śpiewnika.



W dniach od 9 do 11 marca w Zurychu/Szwajcaria odbyła się pierwsza Konferencja Apostołów Okręgowych 2009 roku. Rozpoczęta została nabożeństwem Głównego Apostoła w niedzielę 8 marca w Tonhalle w St. Gallen.

Główny Apostoł w St. Gallen - Szwajcaria

„Przede wszystkim serdecznie witam tych apostołów okręgowych, którzy po raz pierwszy biorą udział w tego rodzaju konferencji. W ostatnich miesiącach w naszym gronie zaszły zmiany. Ustanowionych zostało kilku nowych apostołów okręgowych. Tak więc mamy tu dziś nowy skład”. Tymi słowami, w sobotę wieczorem 7 marca, Główny Apostoł przywitał w Zurychu wszystkich apostołów okręgowych i apostołów okręgowych pomocniczych. Nowymi uczestnikami konferencji byli apostołowie okręgowi: Leonard Kolb (USA), Norberto Passuni (Argentyna), Bernd Koberstein (Hesja/Nadrenia/Palatynat/Sara) i Urs Hebeisen (Azja Południowo-Wschodnia).

Inną małą nowością było to, że po raz pierwszy nabożeństwo odbyło się nie na

zakończenie, ale na rozpoczęcie konferencji. „To też odbiega od dotychczasowego zwyczaju...”, stwierdził Główny Apostoł, „zobaczymy, jak to się sprawdzi”.

Nabożeństwo w niedzielę 8 marca odbyło się w St. Gallen, położonym około dziewięćdziesiąt kilometrów od Zurychu. Na tej uroczystości zgromadziło się około 1000 wiernych z podokręgu St. Gallen. Miasto St. Gallen położone jest około 700 m n.p.m. we wschodniej części Szwajcarii. Zostało założone w średniowieczu, a charakteryzuje się bogatą historią i sielankową starówką. Wielu braci i sióstr wiąże z tym miastem znaną postać: Głównego Apostoła Ernsta Streckeiseina, który urodził się 19 października 1905 roku właśnie w St. Gallen.

„Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu”.

– 1. Piotra 2, 1. 2 –



Moi serdecznie umiłowani bracia i siostry! Witam na nabożeństwie i raduję się, że wraz z wami mogę być w gronie apostołów okręgowych i apostołów okręgowych pomocniczych. W naszych sercach uniżmy się wszyscy przed Panem, mając świadomość: „Święty jest Pan”. Świadomość świętości Bożej musi nas napełniać na nabożeństwie. Święty jest Pan, przed którym się uniżamy, szukamy Jego bliskości, a tym samym wszystko Jemu przedkładamy, co nas uciska jako zmartwienia i ciężary. Szczególnie ważne jest to dziś, ponieważ żyjemy w czasie, który nie jest prosty. Wiele się mówi o kryzysie gospodarczym i jego skutkach. Takie zdarzenia nie przechodzą bez śladu także

obok nas, a niejeden jest głęboko dotknięty. Co możemy uczynić? Udzielę rady: „Wszelką troskę swoją złóżcie na niego”. (1. Piotra 5, 7) Przedstawiamy wszystko Panu! A co dopuszcza albo wyznacza dla nas, to służy do osiągnięcia naszej dojrzałości i doskonałości. W takich warunkach szukajmy Jego bliskości i ufajmy Jemu.

We współczesnych uwarunkowaniach widzę analogię do tego, co opisane jest w Objawieniu Jana. Tam jest mowa o czasach gniewu, które zostają wylewane. (por. Obj. Jana 16) Opisy są różne, tak że w szczegółach nawet nie można ich dokładnie wyjaśnić, ale to nie jest istotne. Decydujące są skutki z tym związane. W nadmienionym rozdziale jest mowa, że ludzie z bólu

będą gryzli swoje języki. (por. Obj. Jana 16, 10) Zostali dotknięci, ale Bóg nie oddają chwały ani się do Niego nie nawracają, lecz nawet bluźnią Bogu. To przeżywamy we współczesnym czasie. Ludzie zakopują się w tym, co materialne i słycać, jak mówią: „Jeżeliby Bóg istniał...”. Nie wyciąga się właściwych wniosków.

Wyciągnijmy właściwe wnioski, a mianowicie w naszych troskach i potrzebach zwróćmy się do Pana i w takich sytuacjach tym bardziej serdecznie do Niego się módlmy i szukajmy Jego bliskości. W tym sensie postępujemy mądrze, nawet jeśli istnieje niejeden ucisk, niejedna niedola. Często było już nam mówione, że czasy nie będą łatwiejsze. My jednak jesteśmy



pouczeni i przygotowani.

Przeczytałem słowo biblijne, dotyczące sedna ewangelii: „Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę” – podsumowując: chodzi o odłożenie bezbożnego usposobienia! Nie chodzi o to, aby zaniechać to i owo, ale o zmianę swojego usposobienia, o ujawnianie się w usposobieniu Jezusa. Oznacza to, że niejedno trzeba odłożyć, z niejednym się rozstać. W słowie biblijnym przedstawione są konkretne cechy bezbożnego usposobienia. Chcę się skoncentrować na dwóch, które zwróciły moją szczególną uwagę: Obłuda i obmowa.

Obłuda, przed którą ostrzegał już Jezus, jest czymś bardzo złym. Obłud-

nik próbuje tak się zaprezentować przed ludźmi, żeby dobrze wypaść. Przy tym zapomina, że decydującym jest to, jakim jest przed Panem. W przypadku obłudy chce się być mile widzianym u ludzi, a zapomina się o Bogu. Przed Nim chcemy być mile widziani. Niech to będzie motywem naszego myślenia i działania. Obłuda zatruwa stosunek do Boga. To, że obłuda jest często spotykaną rzeczą ludzką, widać na przykładzie wydarzeń opisanych w Piśmie Świętym. Myślę o Ananiaszu i Safirze, którzy sprzedali swoją rolę i pozornie cały dochód przedłożyli apostołom. Potajemnie jednak część zatrzymali dla siebie. To jest obłuda.

Ananiasz i Safira chcąc się pokazać

dobrze przed ludźmi, zapomnieli o Bogu, a to było ich zgubą. (Dz. Ap. 5, 1-11) Ważne jest, aby rzetelnie i szczerze występować przed Bogiem. Odrzucić więc wszelką obłudę – ona zatruwa stosunek do Boga.

Obmowa – spójrzmy na to realistycznie. We wspólnotce, zwłaszcza małej, wszyscy znają się dobrze nawzajem. Im jest mniejsza i bardziej zażyła, tym więcej się o sobie wie i tym bardziej skłania się do mówienia o sobie, i to nie zawsze dobrze.

Obłuda zatruwa stosunek do Boga. Obmowa zatruwa wspólnotę! Nie pozwólmy się stać narzędziem złego. Nie ulegajmy wpływom ducha, który prowokuje obmowę, ale dajmy się prowadzić przez Ducha Bożego. Wówczas



W 1. rzędzie od lewej: apostołowie okręgowi: Kitching, Barnes, Latorcai i Andersen;
W 2. rzędzie od lewej: apostołowie okręgowi: Schneider, Vilor i Passuni;
W 3. rzędzie apostoł okręgowy pomocniczy Fendt



zborzy będą stabilne, będzie serdeczna wspólnota, jeden drugiemu będzie ufał, a tym samym będzie wiele pokoju i radości. Postępujmy mądrze!

Druga część słowa biblijnego głosi: „jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfalszowanego duchowego mleka”. Uwagę moją zwróciło słowo: „zapragnijcie”. Chodzi o pragnienie tego, co dobre i Boskie. Pragnienie tego, co grzeszne, także można sobie wyobrazić. Na to niebezpieczeństwo jesteśmy narażeni. My jednakże chcemy pragnąć tego, co dobre, „nie sfalszowanego duchowego mleka”, czyli Słowa Bożego. Jak dziecko

żyje z mleka, tak też żyjemy ze Słowa Bożego. Mowa jest jeszcze o „nie sfalszowanym duchowym mleku”. Nie chodzi o jakieś urojone słowa, ale o te dane od Boga, cudowne, wzniosłe i święte słowa. Tych pragniemy.

Myślę o Marii. Ona pragnęła słyszeć Słowo Pańskie. Gdy Jezus przybył i miała okazję słuchania, to zapomniała o wszystkim innym. Pozwalała nawet na to, by jej siostra sama pracowała, żeby tylko wykorzystała chwilę.

Jak wygląda nasze pragnienie w odniesieniu do Słowa Bożego? Osłabienie pragnienia Słowa Bożego jest niebezpieczne! Im większe jest pragnienie

Słowa Bożego, tym większe jest Boże błogosławieństwo. Gdy słabnie pragnienie przeżywania bliskości Pana, słuchania Jego Słowa, to jak chcielibyśmy przyjąć błogosławieństwo. Wówczas też nie przeżywa się wiary. Wewnętrznie jest się pustym i pochłoniętym tym, co ziemskie i materialne. Pragnienie Słowa Bożego jest rzeczą tak ważną, że nie może zostać utracone.

Przypominam sobie dawne czasy – gdy apostoł służył w jakimś zborze, to kapłani z okolicznych zborów później telefonowali i pytali o słowo z nabożeństwa apostoła. Chcieli koniecznie wiedzieć, co nowego zostało przekazane dla narodu Bożego. Zadam pytanie: A jak dziś wygląda zainteresowanie treścią nabożeństwa? Przy tym chodzi mi o to, abyśmy sami siebie sprawdzili, jak rzeczywiście pragniemy Słowa Bożego.

Pragnienie darów Bożych. Czy pragniemy łaski? To również jest ważny temat. Na każdym nabożeństwie możemy przyjąć łaskę, ale czy w naszych sercach jeszcze jest pragnienie jej, czy też jest to tylko sprawa obrządku? Grzesznica, która przyszła do Jezusa, uczyniła wszystko, aby sprawić Jemu radość. Umyła Mu nogi i namaściła je, a przy tym roniła łzy. Ta kobieta pragnęła łaski. Była świadoma swojej winy. Syn Boży to widział i dlatego ustosunkował się do jej postawy słowami: „Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokój”. (Ew. Łukasza 7, 50)

Jak pragniemy przeżywania bliskości Bożej? Piotr w szczególnej sytuacji jasno określił swoje stanowisko. Na pytanie, czy pozostała dwunastka

też chce odejść od Pana, odpowiedział: „Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego”. (por. Ew. Jana 6, 67. 68) On chciał pozostać z Panem, przeżywać Jego bliskość. Czy w naszych sercach także żyje pragnienie pozostania u Pana i przeżywania Jego bliskości. Czy pragniemy widzieć Pana? Odnośnie tego są piękne przykłady w Piśmie Świętym: Symeon w świątyni oczekiwał pociechy Izraela. Pragnął zobaczyć Pana. A gdy Dziecię zostało przyniesione do świątyni, to mógł rozpoznać obiecane Mesjasza, Zbawiciela. Koniecznie chciał przeżyć wypełnienie się danej mu obietnicy.

My chcemy przeżywać Pana, Jego widzieć, a w Jego dniu zostać przyjętymi.

Zacheusz nie był człowiekiem, który prowadził życie bez zarzutu, ale chcąc koniecznie zobaczyć Syna Bożego, wdrapał się na drzewo. W ten sposób mógł zobaczyć przechodzącego Pana i jego pragnienie się spełniło.

Jak my pragniemy zobaczyć i przeżyć Pana, usłyszeć Jego Słowo i przyjąć łaskę?

Jakie wielkie jest nasze pragnienie bycia godnym na dzień Pański? Czy to pragnienie napęłnia nasze życie i jest naszym najwyższym celem? Czy to pragnienie ma priorytet? „...jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfałszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu”. Kto chce wzrastać i dojrzewać na dzień Pański, ten musi respektować te słowa. Musi mieć pragnienie przeżywania Pana. Czasami można mieć wrażenie, że w naszym czasie nie jest to



rzeczą oczywistą. Różne są tego powody, wśród których dominują niewyobrażalne propozycje i możliwości spędzania czasu i kształtowania swojego życia. Nie chodzi mi tu o potępienie czegokolwiek, ale o to, abyśmy wytyczali sobie granice. Jeżeli się korzysta z wszelkich propozycji, to ginie pragnienie „nie sfałszowanego duchowego mleka” – Słowa Bożego. Zważajmy więc na to, abyśmy ograniczali różne wpływy i propozycje naszego czasu. Koncentrujmy się na tym, co istotne, na osiągnięciu udoskonalenia duszy, wzmocnieniu w wierze i wzrostowi ku zbawieniu.

Nie może zabraknąć pragnienia Słowa Bożego, darów Bożych i tego, co oferowane jest z góry. Równoległe z tym pragnieniem mamy też odłożyć wszelką złość, wszystko, co wiąże się z ludzkimi słabościami. Choć pozostaniemy grzesznikami, gdyż jesteśmy ludźmi oraz podlegamy grzechowi i skłonnościom do grzechu, to jednak chcemy odrzucić cechy usposobienia, które dzielą nas od Boga, w szczególności obłudę i obmowę, czyli to, co zatrauwa. Przestrzegajmy Słowa Bożego i

postępujmy według niego. Niechby Pan udzielił nam swojej pomocy. Obiecuję wam, jeśli ktoś tak będzie postępował, to przeżyje Pana i nie będzie rozczarowany. Właśnie to daje doświadczenia w wierze, a także zapewnienia przeżywanie Pana i Jego prowadzenia oraz pozwala poznać, że Pan jest z nami, że Pan jest obecny.

Dodam małe przeżycie, które miałem w minionych dniach. Byłem w Pakistanie, gdzie przeprowadziłem nabożeństwo dla umarłych. Bez przeszkód mogłem być razem z braćmi, a także przeprowadzić nabożeństwo, które odbyło się w sali konferencyjnej pewnego hotelu. Było nas tam razem ponad osiemset dusz. Było bardzo pięknie.

Dzień później w tym hotelu zakwaterowała się drużyna krykietowa. Doszło do rozlewu krwi, a niektórzy nawet stracili życie. Kiedy coś takiego się słyszy, wtedy staje się całkiem małym i się mówi: „Dziękuję miły Boże, że czuwałeś nad nami”. Widzę to jako znak Bożej pomocy i zachowania. Wciąż na nowo można to przeżywać, kiedy pragnie się Pana!

Błogosławieństwa z „Kazania na górze” są formą
błogosławionych życzeń rozpowszechnionych
już w Starym Testamencie. Przez Jezusa
Chrystusa zyskały nowe znaczenie.

Błogosławieństwa

Tekst

(Ew. Mateusza 5, 2-12)

„Błogosławieni ubodzy w duchu,
albowiem ich jest Królestwo Niebios.
Błogosławieni, którzy się smucą,
albowiem oni będą pocieszeni.
Błogosławieni cisi,
albowiem oni posiadą ziemię.
Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości,
albowiem oni będą nasyćeni.
Błogosławieni miłosierni,
albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
Błogosławieni czystego serca,
albowiem oni Boga oglądać będą.
Błogosławieni pokój czyniący,
albowiem oni synami Bożymi będą nazwani.
Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie z powodu
sprawiedliwości,
albowiem ich jest Królestwo Niebios.
Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować
was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze
względu na mnie!
Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest
w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli
przed wami”.

Rodzaje błogosławieństw

Błogosławieństwa są formą przekazu występującą w Starym, jak i Nowym Testamencie. W greckim obszarze językowym, jako styl literacki począwszy od Homera, znana jest forma sławienia zwana makaryzmem (gr. makarios = szczęśliwy, błogi, błogosławiony). Makaryzmy zyskały popularność w starożytności jako napisy nagrobkowe („błogosławieni umarli”). Zmarli byli uznawani błogosławionymi, ponieważ według wyobrażeń poetów zostali uwolnieni od ziemskich zmartwień i próżności życia, a mają współudział w

beztroskim bycie bogów. Wczesne chrześcijaństwo na podstawie wiary w Chrystusa przejęło tradycję błogosławienia zmarłych na napisach nagrobkowych.

Błogosławieństwa w Starym Testamencie

W starotestamentowej literaturze mądrościowej, na przykład w Psalmach albo w Księgach Proroczych znajdujemy przykłady błogosławieństw, którymi mogą być słowa błogosławieństwa, uwielbienia, wzywania pomocy, napomnienia i pouczenia:

„Będziesz szczęśliwy i dobrze ci się powiedzie”. (Psalm 128, 2); „Szczęśliwa jesteś, ziemio, której król jest szlachetnego rodu”. (Kazn. Salom. 10, 17); „Błogosławiony mąż, który polega na Panu, którego ufnością jest Pan!”. (Jeremiasza 17, 7) Pouczające błogosławieństwa częstokroć zawierają jako dodatek obietnicę: „Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą bezbożnych ani nie stoi na drodze grzeszników, ani nie zasiada w gronie szyderców, lecz ma upodobanie w zakonie Pana i zakon jego rozważa dniem i nocą. Będzie on jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód, wydające swój owoc we właściwym czasie, którego liść nie więdnie, a wszystko, co uczyni, powiedzie się”. (Psalm 1, 1-3) W błogosławieństwie uwypuklona postawa staje się warunkiem do uzyskania obiecanego zbawienia, wsparcia, szczęścia.

Logika pobożności narodu starego przymierza dostrzega w błogosławieństwach motywy do postępowania i działania w taki sposób, aby przyrzeczone błogosławieństwo stało się rzeczywistością. W wyniku tego błogosławieństwa coraz bardziej nabierają charakteru apelu i pogłębiają tendencję do postrzegania błogosławieństwa jako skutek właściwego postępowania. Tym samym błogosławieństwo postrzegane jest jako to, co jest obliczalne, a nawet osiągalne poprzez celowe działanie ludzi. Zatem postawą błogości nie jest już łaskawa przychylność Boga do ludzi, ale własne osiągnięcia, zapewniające dział w zbawieniu.

Takiemu sposobowi myślenia przeciwstawiają się błogosławieństwa Jezusa. Stoją w sprzeczności ze starotestamentowy-

mi doświadczeniami i tradycyjnymi wyobrażeniami o po-
bożności oraz o błogosławionym i udanym życiu.

Odwrócony świat?

Błogosławieństwa Pana nie mówią o tych, którzy są mocni, bogaci, mają osiągnięcia, ale o słabych i ubogich. Należy przy tym stwierdzić, że błogosławieństwa nie są pocieszeniem dla tych, którzy w życiu mieli niepowodzenia. Nie są też przeciwstawnym wyrazem do porządku obowiązującego w świecie, ale wskazują na rozpoczęty wraz z Jezusem Chrystusem czas zbawienia. Czas ten rozpoznawalny jest przede wszystkim po tym, że oferowana jest pomoc ubogim i cierpiącym, reprezentantom zewnętrznej strony świata wymagającego zbawienia: „Ślepi odzyskują wzrok i chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni i głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, a ubogim zwiastowana jest ewangelia”. (Ew. Mateusza 11, 5) Jak w tej wypowiedzi Jezusa, będącej odpowiedzią na powątpiewanie Jana Chrzciciela, jest mowa o szczególnym gronie, tak też błogosławieństwa skierowane są do tych, których los ulega zmianie przez Chrystusa. Dlatego też mogą być błogosławionymi, ponieważ przez Chrystusa dostąpili zbawienia, którego nie mogliby osiągnąć inaczej.

Kim są ubodzy w duchu?

(Ew. Mateusza 5, 3)

Pierwsze błogosławieństwo brzmi: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebios”. Tu często budzi się pytanie, jakie jest znaczenie słów „ubodzy w duchu”, tym bardziej, że zwrot ten w tym kontekście występuje tylko w Ewangelii Mateusza. W tym błogosławieństwie można rozpoznać wskazówkę na słowa proroka Izajasza: „Bo tak mówi Ten, który jest Wysoki i Wyniosły, który króluje wiecznie, a którego imię jest „Święty”: Króluję na wysokim i świętym miejscu, lecz jestem też z tym, który jest skruszony i pokorny duchem, aby ożywić ducha pokornych i pokrzepić serca skruszonych”. (Izajasza 57, 15; por. też 66, 2) Przez „Ubogich w duchu” nie należy rozumieć niewykształconych lub nieuprzywilejowanych, ale upokorzonych, uniżonych, pobitych. Akurat oni, którzy nie mają zbytnio powodu do nadziei, są adresatem Bożych obietnic, a nie ci, którzy uważają, że mają prawo do udziału w Królestwie Bożym. (por. Ew. Mateusza 7, 21-23) Jeżeli dziś mówimy o „ubogich w duchu”, to mamy na myśli tych, którzy są świadomi swojej

niemożności, aby własnymi siłami zdobyć zbawienie i całkowicie polecają się łasce Bożej.

Trzecie błogosławieństwo nawiązuje do starotestamentowych słów: „Lecz pokorni odziedziczą ziemię i rozkoszować się będą obfitym pokojem”. (Psalm 37, 11) „Cisi” z trzeciego błogosławieństwa odpowiadają „pokornym” z Psalmu 37, 11. Chodzi więc o tych, którzy znoszą złość i niesprawiedliwość i czekają na to, aby Bóg dał im to, co prawe.

Błogosławieństwa jako obietnice czasu końcowego

Na przykładzie trzeciego błogosławieństwa można stwierdzić, że chodzi o przyrzeczenie dotyczące czasu końcowego. Przyrzeczenie to jest niczym lustro dla świata, pokazujące przeciwny obraz: Nie możni i potężni, ale pokorni i cisi posiadają ziemię. Zatem błogosławieństwa wyrażają zawsze sprzeciw wobec istniejącego świata. Ukazują odwrócenie stosunków: Wyrachowaniu księcia tego świata przeciwstawiony jest nowy porządek ustanowiony przez Chrystusa. Na tym świecie także nie może być nasycone łaknienie i pragnienie sprawiedliwości. Dopiero wraz z nadejściem Królestwa Bożego zapanuje sprawiedliwość. Zbawienie, obiecane będącym w potrzebie, stało się już rzeczywistością w Jezusie Chrystusie. Dlatego też zbawienie to, podobnie jak Królestwo Boże, poza wymiarem przyszłościowym, ma też wymiar teraźniejszy. Gdzie jest Jezus Chrystus, tam już nastąpiło panowanie Boże i częściowo przestają obowiązywać porządki tego świata.

Ostatnie błogosławieństwo wskazuje na to, co przeżyją pierwsi chrześcijanie. Bezpośrednio te słowa są skierowane do uczniów Jezusa, którzy z powodu wyznawania Chrystusa muszą cierpieć prześladowania i złościami, a tym samym stają się podobni do proroków w zakresie ich ziemskich cierpień i niebieskiej nagrody. Także ostatnie błogosławieństwo uwidacznia jego paradoksalny charakter: Prześladowania i cierpienia nie są powodem do obawy i przygnębienia, ale do radości i dumy, ponieważ zmiana sytuacji wynikająca z wydarzeń zbawiennych związanych ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa została zapoczątkowana już wcześniej poprzez zwiastowanie ewangelii.

Patrząc na całokształt błogosławieństw „Kazania na górze” wyraźnie widać, że sformułowane zostały wymogi, którym sprostał tylko jeden, a mianowicie Jezus Chrystus. Dla grzesznego człowieka „Kazanie na górze” służy przede wszystkim do tego, aby poznał własną niemoc co do sprostania wymaganiom Bożym i całkowicie zawierzył się łasce Bożej.



Apostoł okręgowy Fehlbaum z wnuczką

Jedność w udoskonalaniu!

Tylko wtedy możemy wspólnie dostąpić udoskonalenia, gdy z nadzieją i gotowością czekamy na bliskie ponowne przyjście Pana. Przekonanie, że nasz Pan przyjdzie, wzbudza w nas wiele radości i napędza ufnością. Udoskonalenie wymaga od każdego także ofiarności i poświęcenia dla dzieła Bożego. W jedności zabiegamy o udoskonalenie i dokończenie w wierze.

Do mojego obszaru działania jako apostoła okręgowego należy piętnaście krajów europejskich – od Hiszpanii na zachodzie aż do Mołdawii na wschodzie, od Szwajcarii na północy aż do Włoch na południu. Pod względem gospodarczym jest to pełna paleta, od stanu ubogiego do bogato uprzemysłowionego. Obszar, na którym żyje około 50 000 wiernych, charakteryzują też różne mentalności, kultury i języki.

Kościoły terytorialne Szwajcarii i Austrii poza odpowiedzialnością za własne zbory mają też piękne zadanie wspierać misyjnie trzynastę innych regionów, zapewniając tam wiernym błogosławiony rozwój w wierze poprzez wsparcie duszpasterskie i administracyjne.

W wielu krajach nasi bracia i siostry potrzebują siły i odwagi do wyznawania wiary. Muszą się tam zmagać z przeciwnościami społecznymi i religijnymi, a także tradycjami rodzinnymi. Nie zawsze jest to proste. Oto pewien przykład:

Tu i tam nasi bracia i siostry są zastraszani i dyskryminowani poprzez zakaz chowania swoich bliskich na lokalnych cmentarzach. W takich miejscach otworzyliśmy własne cmentarze. Dotkliwe ubóstwo zmusza wielu mężczyzn do szukania chleba za granicą. Nagle zbór pozostaje bez sług Bożych i przez pewien czas wymaga opieki ze strony duszpasterzy z innych zborów. To pociąga za sobą do-

datkowe koszty, na które częstokroć nie wystarczają ofiary wiernych, nie mówiąc już choćby o kosztach utrzymania miejscowych cmentarzy.

Nowoapostolscy chrześcijanie nie są tylko biernymi konsumentami, ale aktywnie zaangażowanymi w życie w wierze. Jedność w udoskonaleniu wiąże się także z praktyczną solidarnością. Każdy oddaje część z darów, które otrzymał od Boga, na przykład swój czas i siłę do służenia w dziele Bożym, do śpiewania w chórze, do nauczania dzieci i młodzieży, działania jako sługa Boży, a także do sprzątnięcia kościołów i strojenia ołtarzy. Wszyscy pomagają i tworzą jedność, realizując różne piękne zadania w zborze. Poza ofiarami czasu i sił ważne są też finansowe ofiary.

Kto oddaje coś Bogu, ten zostaje obficie błogosławiony – to jest moje przekonanie w wierze. Niezależnie, czy ktoś jest bogaty, czy biedny, decydujące jest to, że każdy składa ofiarę według swoich możliwości. Solidarność braci i siostr w Azji Mniejszej zapewniła utrzymanie zboru w Jerozolimie. Jeżeli wszyscy będziemy składać ofiary, to pozwolimy Kościołowi wywiązywać się ze swoich zadań i przeżyjemy to, co przeżyli wierni w pierwszym czasie apostołskim: „A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza”. (Dz. Ap. 4, 32) Czy może być coś piękniejszego niż przeżywanie takiej jedności w udoskonalaniu, niż współdziałanie i angażowanie swoich darów i sił dla Pana?

Markus Fehlbaum

Apostoł okręgowy Markus Fehlbaum urodził się 19 września 1951 roku. Apostołem został ustanowiony 25 listopada 2007 roku, a od 6 kwietnia 2008 roku jako apostoł okręgowy prowadzi Kościół terytorialny Szwajcarii.

Błogosławiony urlop

Na początku roku brat i siostra Cegielscy planowali swoje letnie wakacje. Zdecydowali się na wyjazd w góry. W kolejnych tygodniach studiowali prospekty i analizowali oferty.

W pewien piątek wieczorem odwiedził ich kapłan. Podczas rozmowy małżonkowie opowiedzieli o swoich planach urlopowych. Kapłan utwierdził ich w przekonaniu, aby wyjechać w góry.

W niedzielę po nabożeństwie kapłan powiadomił brata i siostrę Cegielskich, że wieczorem chciałby ich odwiedzić wraz ze swoją żoną. Było to coś niezwyklego – w ciągu kilku dni dwukrotne odwiedziny kapłana? Podczas spotkania oba małżeństwa radośnie z sobą rozmawiały, gdy nagle kapłan zapytał obecnych, co by sądzili o wspólnym wyjeździe na urlop. Wszyscy przystali na tę propozycję i niebawem też ustalono cel podróży. Zakwaterowanie w pięknym pensjonacie z małym ogrodem, w którym też można spożywać posiłki przy ładnej pogodzie. Niedaleko też był nasz kościół, dziesięć minut pieszo. Czego więcej było potrzeba?

Nastał radośnie oczekiwany urlop. Dni spędzano na licznych wędrownkach górskich. Wieczorem w ogrodzie spożywano kolacje. Nie było tam wielu innych gości, tylko pewien starszy pan, który siedział w

rogu przy stole przy lampce wina i tak wieczór za wieczorem. Pewnego dnia nawiązał rozmowę z braćmi i siostrami i zapytał skąd mają tyle radości. Bracia i siostry opowiedzieli o swojej wierze i nadziei na ponowne przyjście Chrystusa, co nadaje ich życiu treść i sens.

Następnego wieczoru ów starszy pan zaprosił oba małżeństwa do siebie do domu, ponieważ jego żona także chciała się dowiedzieć o źródle ich radości. Urlopowicze zostali mile przyjęci, stół był uroczyście nakryty, a gdy zasiedli do stołu, to kapłan się zapytał, czy może podziękować za wszystkie dary krótką modlitwą. Gospodarz nie tylko się zgodził, ale zauważył, że w jego domu jeszcze nigdy się nie modlono. Po modlitwie jego oczy były napełnione łzami.

Wszyscy spędzili piękny wieczór. Bracia i siostry mówili o swojej wierze i związanych z nią przeżyciach. Gospodarz przeprosił na chwilę wszystkich obecnych, ponieważ chciał coś znaleźć. Po trzydziestu minutach wrócił trzymając w ręku Biblię. Poprosił, aby w Piśmie Świętym odszukali wersety, o których wcześniej rozmawiali. Przy tym odpowiadali na wiele pytań.

Urlopowicze zaprosili gospodarzy (ojca, matkę i córkę) na kolejne nabożeństwo. Zaproszenie nie tylko przyjęli, ale też z niego skorzystali. Bracia i siostry przedstawili swoich gości przewodniczącemu zboru, który w późniejszym czasie ich odwiedzał duszpastersko. Po upływie sześciu miesięcy pewnego dnia ten pan zatelefonował do urlopowiczów i powiedział, że cała trójka została przyjęta do Kościoła, zaś po roku wszyscy zostali pieczętowani Duchem Świętym. Patrząc wstecz brat i siostra Cegielscy stwierdzili: „To był błogosławiony urlop”.



Masyw górski Zugspitze w Niemczech

Afryka / Europa

Trzech braci prezentuje materiał nauczania dla młodzieży, opracowany dla Demokratycznej Republiki Konga i Burundi. Podręcznik nosi tytuł: „Moi aussi” (Ja też chcę)



Demokratyczna Republika Konga: Nauczanie młodzieży

W sobotę 14 lutego br. w Mbujji Mayi zebrali się opiekunowie młodzieży z prowincji Kasai Wschodnie. Biskupi Jean-Bernard Miteo (Dem. Rep. Konga) i Christian Merli (Francja) przedstawili materiał edukacyjny dla młodzieży i wyjaśnili, w jaki sposób należy go wykorzystywać pracując duszpastersko z młodzieżą. Książka „Moi aussi” (Ja też chcę) oparta jest na programie nauki konfirmacyjnej i została specjalnie opracowana dla młodzieży w Dem. Rep. Konga i Burundi. Następnego dnia, w niedzielę 15 lutego, odbyło się nabożeństwo z udziałem 2000 młodzieży.

Tanzania: Pierwsze odwiedziny

Apostoł okręgowy Leonard Kolb (USA) po powołaniu na ten urząd po raz pierwszy odwiedził wschodnioafrykańskie kraje Tanzanię i Kenię. 19 stycznia 2009 roku w Dar es Salaam spotkał się z apostołem okręgowym pomocniczym Shadrekiem Lubasi i tanzańskimi apostołami. Na nabożeństwie w Dar es Salaam uczestniczyło 321 braci i sióstr oraz gości. Następnie apostoł okręgowy wraz z apostołem okręgowym pomocniczym udali się do Nairobi (Kenia). Tam odbyło się spotkanie apostołów, nabożeństwo dla młodzieży z 775 uczestnikami, a także nabożeństwo zborowe, w którym wzięło udział 1225 osób. Na tym nabożeństwie zostały też pieczętowane trzy dusze. Na zakończenie podróży odbył się uroczysty koncert.



Grecja: Pierwsza wizyta nowego apostoła

W dniach od 6 do 9 lutego br. apostoł Jens Lindemann (Hesja) po raz pierwszy odwiedził braci i siostry w Grecji. Przeprowadził nabożeństwa w Salonikach, Atenach i Iraklionie. Spotkał się też ze sługami, a na jednym z nabożeństw ustanowił diakona. Na spotkaniach zborowych okazję do lepszego wzajemnego poznania się mieli bracia i siostry, jak również ich nowy apostoł. Do chwili powołania na urząd apostoła okręgowego 11 stycznia 2009 roku, Grecję obsługiwał apostoł Bernd Koberstein.

Austria/Czechy: Uroczyste nabożeństwa

Reutte, Salzburg, Linz i Gmunden w Austrii, a także Chluczyn, Praga i Nejdek w Czechach, to zbory, które w dniach od 12 do 16 lutego 2009 roku odwiedził apostoł okręgowy Markus Fehlbaum (Szwajcaria).

Francja: Chór męski śpiewa w ratuszu

„Le Maenneles”, chór składający się z braci z Alzacji, 19 lutego br. wystąpił przed szczególną publicznością. Na zaproszenie burmistrza Rolanda Riesa zaśpiewali hymn Beethovena „An die Freude” w strasburskim ratuszu podczas kolacji 44 uczestników kongresu francuskiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy.



Zdjęcie tytułowe: Chór i orkiestra nastroją ponad 1000 uczestników na nabożeństwo

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: 058 621 9401; tel./fax: 058 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.